

Irena Małysa

PSIA CHATKA

NIE TAKI
KOT STRASZNY



ILUSTROWAŁA
Paulina Nachman

Świetlik

Irena Małysa

PSIA CHATKA

NIE TAKI
KOT STRASZNY



ILUSTROWAŁA

Paulina Nachman

Świetlik

Było lipcowe, deszczowe popołudnie w Psiej Chatce. Dżambo, wielki biały bernardyn w karmelowe łaty, i malutka czarna Mamba leżeli znudzeni przy kominku. Dla nich kapryśna pogoda nie stanowiła problemu – choćby wiatr wiał im prosto w oczy, a ulewa miała przemoczyć ich sierść do suchej nitki, potrzebowali spaceru. Niestety, ich opiekunka, Kasia, nie znośła wychodzić, gdy było zimno i mokro.

Dżambo trącił Mambę swoją wielką łapą.

– Namów ją na spacer! – powiedział z nadzieją. – Obszedłem już cały ogród, ale to nie to samo. Ty, spryculu, zawsze coś wymyślisz. – Mrugnął do Mamby.



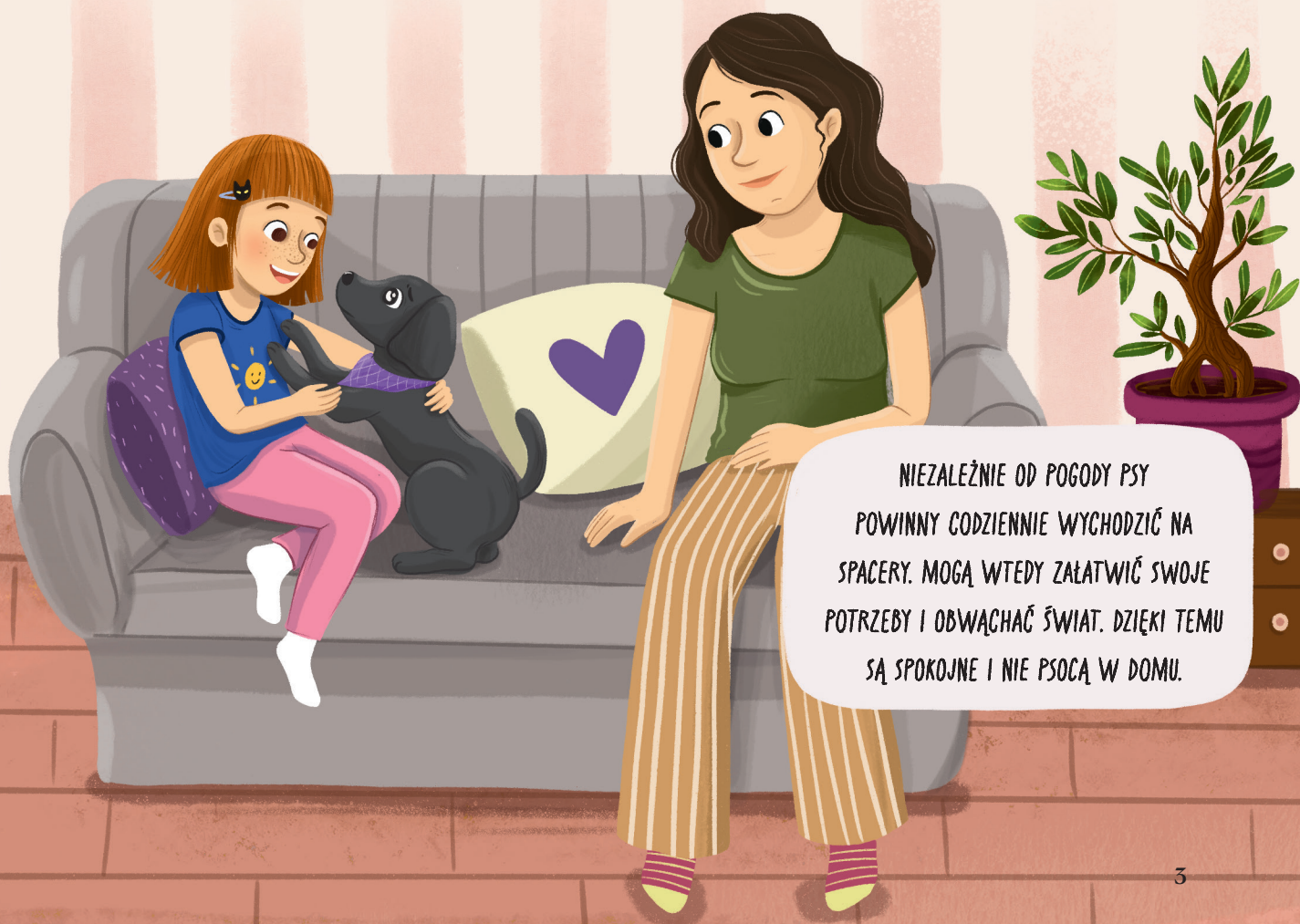
Mamba wstała i energicznie się otrzepała. Spojrzała na Kasię i Pańcię, które siedziały na kanapie. **HOP!** Wskoczyła na kanapę i zrobiła najśłodsze maślane oczy, na jakie tylko było ją stać. Niestety, Kasia była nieugięta.

– Spójrz tylko, jak leje! Nie ruszam się stąd, dopóki nie przestanie padać – oznajmiła, głaszcząc suczkę po plecach.

Mamba nie dawała jednak za wygraną. Tym razem zaczepiła Pańcię. Zaczęła ugniatać łapkami fałdkę na jej brzuchu.

– Masz rację, mała, czas się ruszyć! Od tego siedzenia przed telewizorem rośnie brzuch! – roześmiała się Pańcia.

Mamba z radości stanęła na tylnych łapkach i wesoło zaszczekała, przywołując do siebie Dżamba.



NIEZALEŻNIE OD POGODY PSY
POWINNY CODZIENNIE WYCHODZIĆ NA
SPACERY. MOGĄ WTEDY ZAŁATWIĆ SVOJE
POTRZEBY I OBWĄCHAĆ ŚWIAT. DZIĘKI TEMU
SĄ SPOKOJNE I NIE PSOĄ W DOMU.

Kasia roześmiała się na widok gotowego do wyjścia Dżamba. Nie minęła chwila, a on stał już przy drzwiach i dumnie trzymał w pysku dwie smycze. Dziewczynka przypięła psom do obroży odblaski, po czym założyła swoje ulubione kalosze i płaszc przeciwdeszczowy w chmurki.

Na początku Dżambo i Mamba trzymali się blisko Kasi i Pańci. Jednak po chwili coś w nich wstąpiło. Zaczęli rwać do przodu niczym rozpędzone koniki!

Co ich tak zaciekawiło?

A colorful illustration of a young girl with long dark hair, wearing a bright yellow hooded raincoat and brown and white striped pants. She is walking a white dog on a red leash. The background shows a rainy day with stylized green and pink bushes and mountains in the distance. Rain is depicted as diagonal lines falling across the scene. The ground is wet with puddles reflecting the light.

KIEDY PIES SZCZĘKA,
CZĘSTO CHCE NAM PRZEKAZAĆ: „UWAGA!
TAM COŚ JEST!”. TO JEGO SPOSÓB
NA OSTRZEŻENIE OPIEKUNÓW
I UPEWNIENIE SIĘ, CZY SĄ BEZPIECZNI.

Psiaki ciągnęły swoje opiekunki w stronę garażu po drugiej stronie ulicy. Dżambo szczekał groźnie, a Mamba wtórowała mu piskliwym głosem, jakby czaił się tam prawdziwy potwór – **HAU, HAU!**

Pańcia próbowała je odciągnąć, ale psy wciąż nie chciały się uspokoić.

– Tam coś jest! – zawołała Kasia. Ostrożnie podeszła bliżej i przykucnęła, by zajrzeć pod zaparkowany w garażu samochód.

Nagle z ciemności wyłoniły się dwa pobłyskujące punkty. Mamba i Dżambo, którzy jeszcze przed chwilą rwali się do przodu, zastygli w bezruchu, a Kasia niepewnie spojrzała na mamę.



– To kot! – krzyknęła zdumiona dziewczynka. W tej samej chwili spod samochodu dobiegło ich głośne, smutne: **MIAU...**

Dżambo i Mamba szczekali, jakby chcieli ostrzec opiekunki: „Intruz! Łapać go!”. Pańcia od razu wiedziała, że spotkanie dwóch rozdrażnionych psów z przerażonym kotkiem może oznaczać kłopoty.

– Musimy odprowadzić Dżambę i Mambę do domu – powiedziała, złapała mocniej smycze i zawróciła.

– A co z tym biednym kotkiem? Na pewno jest głodny! – jęknęła zmartwiona Kasia. – Nie możemy go tu zostawić zupełnie samego.

– Nie martw się, zaopiekujemy się nim – uspokoiła ją mama.





PSY, TAK JAK LUDZIE,
MOGĄ OBAWIAĆ SIĘ TEGO, CZEGO NIE
ZNAJĄ. GDY WIDZĄ COŚ LUB KOGOŚ OBCEGO,
ZWŁASZCZA NA SWOIM TERENIE, CZUJĄ SIĘ
ZANIEPOKOJONE I SZCZĘKAJĄ.

Dziewczynka została z psami w domu, a Pańcia prędko wyszła, zabierając ze sobą ciepły koc i pudełko. Dżambo i Mamba stali ramię w ramię przy oknie, z nosami przyciśniętymi do szyby. Patrzyli, jak Pańcia pędzi przez kałuże z powrotem po kotka.

– To tylko kot... – wymruczał Dżambo. – Nie lubię kotów!

– A dlaczego? – zapytała Mamba. – Znasz jakiegoś?

– W sumie to nie... – przyznał cicho. – Ale inne psy zawsze ostrzegały, że na koty trzeba uważać. Podobno są z nimi same kłopoty!

Po chwili psy ochłonęły z emocji. Zza chmur wyjrzało słońce, a na niebie pojawiła się tęcza. Wkrótce dostrzegły przez okno Pańcię z pudełkiem w rękach.

Dzambo wyszczał przerażony:

– Obcy na naszym terenie!

Mamba była zdecydowanie łagodniej nastawiona do gościa. Delikatnie trąciła przyjaciela łapką.

– Uspokój się, Dzambo. Taki mały kotek chyba nie zrobi ci krzywdy?

– Może i masz rację... – burknął nieprzekonany bernardyn.

Tymczasem Pańcia, zamiast wrócić do domu, poszła z kotkiem do garażu. Kasia, kiedy tylko dostrzegła mamę przez okno, dołączyła do niej.

– Nie boj się, kiciu. Masz tu coś pysznego – szepnęła Pańcia i postawiła przed nią miseczkę.



Mama wytłumaczyła córce, że kotek jest młody i potrzebuje opieki. Maluch miał lśniąco, czarną sierść, długie wasy i jeszcze dłuższy ogon. Dziewczynka nie mogła oderwać wzroku od jego ślicznych, żółtych oczu. Początkowo siedział w pudełku i tylko się rozglądał. Kiedy Pańcia postawiła przed nim miseczkę, nie ruszył się z miejsca. Dopiero po chwili, krok po kroku, zbliżył się do karmy. W końcu zaczął jeść tak łapczywie, jakby się bał, że ktoś mu zaraz wszystko zabierze.



Kotek musiał być naprawdę głodny! Kiedy się najadł, nabrał śmiałości i zamruczał z zadowoleniem: **MRRR!** Zaczął ocierać się o nogi Pańci, jakby chciał powiedzieć: „Dziękuję!”.

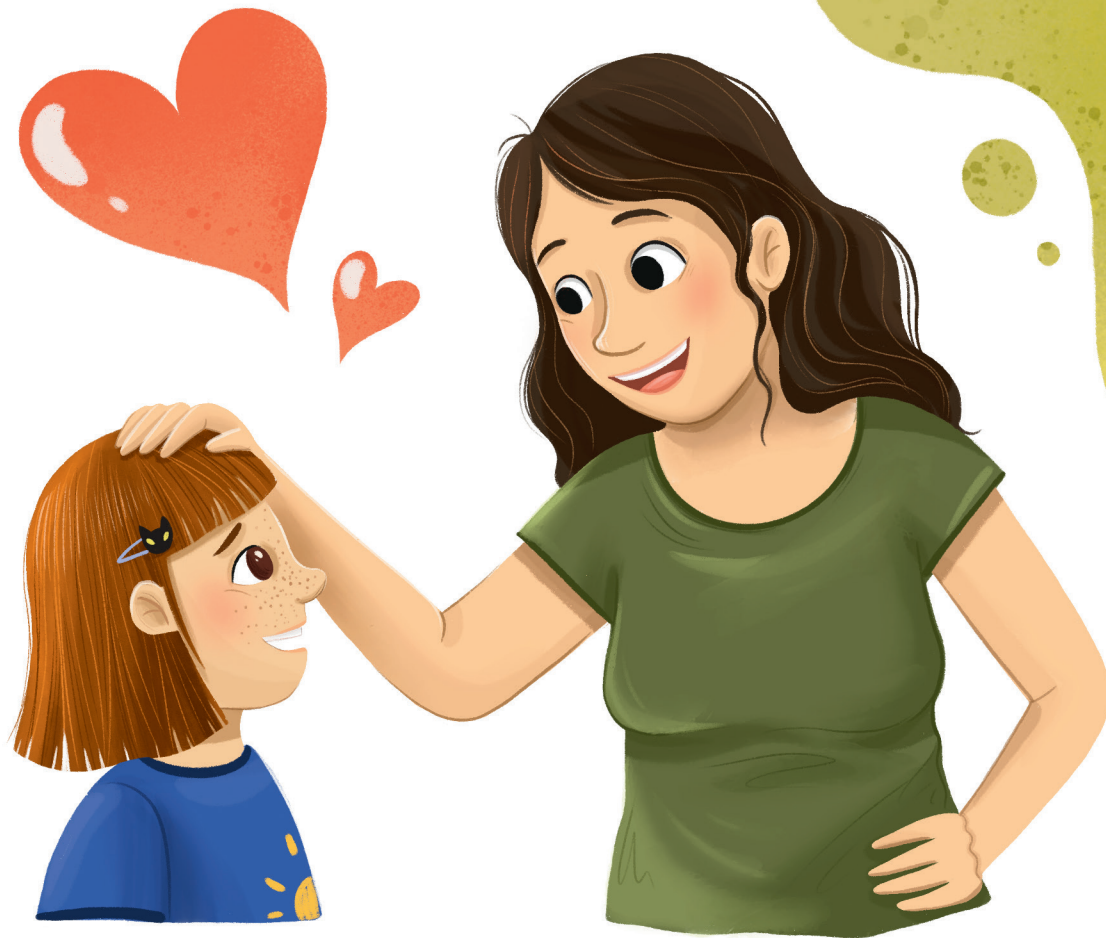
– Jaki on jest słodki! – zawołała zauroczona malcem Kasia i wyciągnęła ręce, żeby go podnieść. Mama jednak pokręciła ostrzegawczo głową.

– Z przytulaniem musimy poczekać. Najpierw pójdziemy do weterynarza. Pani doktor sprawdzi, czy kotek jest zdrowy. Zwierzęta czasami przenoszą choroby, które mogłyby być dla nas groźne.

Dziewczynka na chwilę posmutniała, ale szybko zrozumiała, że mama ma rację. Wiedziała, że dbanie o zdrowie, zarówno swoje, jak i nowego przyjaciela, jest najważniejsze.



PAMIĘTAJ, ABY NIGDY NIE GŁASKAĆ
NIEZNANYCH PSÓW I KOTÓW. ZANIM TO
ZROBISZ, WETERYNARZ MUSI SPRAWDZIĆ, CZY
ZWIERZĘ JEST ZDROWE I CZY BEZPIECZNIE
MOŻNA SIĘ Z NIM BAWIĆ.



Wkrótce w głowie Kasi pojawiła się pełna nadziei myśl. Nieśmiało zapytała:

– Mamo... Czy on będzie mógł u nas zamieszkać?

Pańcia westchnęła i czule pogłaskała córkę.

– Widzisz, kochanie, Dżambo i Mamba to świetne psiaki, ale nigdy nie mieszkały z kotem. Zazwyczaj zwierzęta, które dorastają pod jednym dachem, kochają się jak rodzeństwo, ale oni są już dorośli i mogą nie przyzwyczaić się do nowego lokatora.

– Na pewno jest jakiś sposób, żeby się polubiły – odpowiedziała z nadzieją Kasia, choć w jej głosie słychać było zmartwienie.

Mama usiadła obok niej i zaczęła spokojnie tłumaczyć:

– Będziemy ich obserwować. Na początku muszą się poznać „na odległość”. Kotek przez kilka dni pomieszka w garażu, żeby psy przyzwyczyły się do jego zapachu. Potem spotkają się nos w nos.